

Witamy III Łódzką Konferencję Partyjną

Niedawne to były czasy. Pamiętacie je. Pamiętacie, kiedy nędza i głód panowały wszechwładnie na Bałutach, Chojnach czy Widzewie. Kiedy dziesiątki tysięcy robotników pozbawionych było, wskutek bezrobocia, prawa do życia. Kiedy tysiące bezdomnych i głodnych dzieci walewały się bez opieki po rynsztokach lub wycieńczone poszukiwały niami za kawałkiem chleba zagrzebywały się w barłogu w norach piwnicznych bez słońca i powietrza.

O tych to czasach pisał poeta:
*Babuckie limfatyczne dzieci
 Z wyostrozonymi twarzyczkami
 (Jakbyś z bibułki sinoszarej
 Wyciał ich rysy nożyczkami),
 Upiorki znad cuchnącej Łódki,
 Z zapadłą piersią, starym wzrokiem.*

Stadając w kucki nad rynsztokiem,
 Puszczają papierowe łódki
 Na ścieki, tęczujące tusto
 Metami farbek z apretury —
 I płyną w ślad nędzarskich jachtów

Marzenia, a za nimi — szczury.
 Takie to był obraz Łodzi sanacyjnej. Takie to były warunki życia dla olbrzymiej większości społeczeństwa, przeciw którym buntowały się postępowe siły naszego narodu z naiwfianiejzymi synami klasy robotniczej — członkami KPP — na czele.

I właśnie to o co oni walczyli i to o czym oni marzyli dziś coraz pełniej staje się naszym udziałem. A staje się nim dlatego właśnie, że naszemu narodowi, który dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitleryzmem zrzucił jarzmo ucisku i wyzysku kapitalistycznego — przewodzi partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — kontynuatorka najszczytniejszych tra-

dycji rewolucyjnych polskich mas pracujących.

I właśnie dzięki partii, która kieruje naszą walką o lepsze jutro, my w Łodzi możemy być świadkami, możemy współuczestniczyć w tej wielkiej przemianie naszego miasta. Znikło bezrobocie i nieodłączne jego towarzyszy — nędza i głód. Klasa robotnicza mas pracujących, cały naród uczy się od partii jak przełamywać trudności, jak wbrew trudnościom budować nowe, piękniejsze życie. Uczy się czerpiąc z nauk Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina.

Dzięki partii nasze dzieci mają dziś wszelkie możliwości wychowania w jasnym, słonecznym dzieciństwie, mają perspektywę wspaniałego wzrostu na użytek społeczeństwu i ojczyźnie!

Dzięki partii otwiera się w naszym mieście nowe szkoły, domy kultury, biblioteki, buduje wyższe uczelnie, szpitale!

Dzięki partii powstają nowe fabryki, nowe zakłady pracy, nowe domy mieszkalne, nowe osiedla robotnicze!

Dzięki partii rośnie nowy, świadomy swych zadań człowiek — badawczy, socjalizm!

I dlatego właśnie z takim wzruszeniem całe społeczeństwo Łodzi zjednoczone we Froncie Narodowym wita i z uwagą śledzić będzie obrady III Łódzkiej Konferencji Partyjnej, która w dniu dzisiejszym rozpoczyna obrady.

I dlatego też społeczeństwo nasze składa wszystkim delegatom na tę konferencję najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad!

Ostatnio zwiedziła Kraków i Nową Hute wycieczka radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie oraz grupa polskich robotników, którzy u ich boku uczyli się nowych wspaniałych metod pracy w budownictwie.

Uczestnicy wycieczki serdecznie witani byli przez mieszkańców Krakowa oraz załogę Nowej Huty.

Na zdjęciu: uczestnicy wycieczki podczas zwiedzania Nowej Huty.



Amb. Milnikiel złożył w Londynie listy uwierzytelniające

LONDYN. — W dniu 22 maja nowo mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Wielkiej Brytanii, Eugeniusz Jan Milnikiel, złożył listy uwierzytelniające królowej Elżbiecie II.

Po dymisji Rene Mayera Jakiego rządu trzeba Francji

Odezwa KPF

PARYŻ. — W związku z upadkiem rządu Rene Mayera, Francuska Partia Komunistyczna ogłosiła odezwę, w której stwierdza m. in.:

328 głosami przeciwko 244 rząd Mayera został obalony. Kryzys rządowy nastąpił wskutek wzmagającej się opozycji mas ludowych wobec

polityki Mayera oraz wskutek niezadowolonych, które ta polityka, podjęta przez imperialistów amerykańskich wywołuje w społeczeństwie francuskim.

Trzeba podkreślić, że część deputowanych, którzy głosowali przeciwko Mawerowi, uważa, że należy obecnie utworzyć rząd „mocniejszy” w fascystowskim znaczeniu tego słowa.

Jednakże masy pracujące i cały naród przeciwstawiają się tego rodzaju rozwiązaniu kryzysu rządowego.

Nie chodzi o zastąpienie rządu splaskowców przez rząd podobny lub jeszcze gorszy. Czas już utworzyć rząd, który prowadziłby inną politykę niż rząd Mayera.

Pierwszym warunkiem niedopuszczenia do utworzenia nowego rządu zdrady i reakcji jest natychmiastowa akcja całej klasy robotniczej — jest zjednoczenie wszystkich sił demokracji i pokoju.

AKCJA STRAJKOWA ROZSZERZA SIĘ

PARYŻ. — We Francji rozwija się nadal ruch strajkowy dla ponaręcia ekonomicznych zadań mas pracujących i na znak protestu przeciwko projektom finansowym rządu.

W piątek wybuchł niespodziewanie strajk na dworcu lyońskim w Paryżu. Kolejarzy w całej Francji czynią przygotowania do generalnego strajku 24-rodzinnego, zapowiedzianego na 27 maja. Znamienną cechą akcji strajkowej jest nadal jedność działania różnych związków zawodowych.

Rury z winiduru Nowy sukces przemysłu chemicznego

WARSZAWA. — Pomorskie Zakłady Tworzyw Sztucznych rozpoczęły niedawno produkcję różnych przekrojów rur z tworzywa sztucznego tzw. polichloru winylu, znanego pod nazwą winiduru. Rury te — obok trwałości mechanicznej (za twarde od żelaza) — odznaczają się wysoką odpornością na kwasy i inne chemikalia żrące, znajdują one zastosowanie w zakładach chemicznych.

Referat B. Bieruta na VIII plenum KC PZPR ukazał się w osobnym wydawnictwie

WARSZAWA. — Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazało się osobne wydawnictwo, zawierające referat Bolesława Bieruta, przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pt. „Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina orężem walki o dalsze wzmocnienie partii i Frontu Narodowego” wygłoszony na VIII Plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w dniu 28 marca 1953 roku.

W zakładach produkcyjnych Wybrzeża wre bitwa o jakość

- ◆ Roboty bez usterek
- ◆ Listy gwarancyjne

GDANSK. — Współzawodnictwo pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku”, zainicjowane przez monterów Fabryki Samoходów Ciężarowych w Starachowicach — Wiktora Saja upowszechnia się coraz bardziej w stocznjach okrętowych, w fabrykach w warsztatach i w innych zakładach produkcyjnych na wybrzeżu gdańskim.

W stoczni gdańskiej wszyscy robotnicy w wydziale obróbki kadłubów „B”, w wydziale prefabrykacji i w wydziale montażu maszyn i kotłów — po podjęciu apelu Saja wykonują roboty bez usterek, a przy najbardziej skomplikowanych pracach podpisują ponadto tzw. „listy gwarancyjne”.

Na apel Wiktora Saja odpowiedzili ostatnio robotnicy warsztatów

Zacieśnia się braterski sojusz między robotnikiem i chłopem

W tym tkwi nasza siła

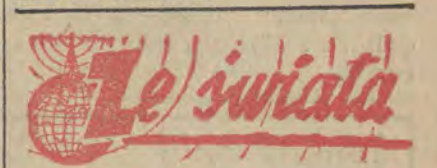
Wieś przed obchodami Święta Ludowego

WARSZAWA. — CAŁA WIEŚ POLSKA ŻYJE POZNAKIEM ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ ŚWIĘTA LUDOWEGO, KTÓRE W TYM ROKU MASY PRACUJĄCY O CHŁOPSTWA OBCHODZIĆ BĘDĄ POD HASŁAMI DALSZEGO ZACIESNIANIA SZEREGÓW FRONTU NARODOWEGO, WALKI O POKÓJ I WYKONANIE ZADAŃ PLANU 6-LETNIEGO, POD HASŁAMI POGŁĘBIENIA SOJUSZU ROBOTNICZO - CHŁOPSKIEGO.

WE WSZYSTKICH WOJEWÓDZTWACH TRWAJĄ JUŻ OSTATNIE PRZYGOTOWANIA DO OBCHODÓW ŚWIĘTA LUDOWEGO.

Intensywnie przygotowują się do Święta Ludowego członkowie spółdzielni produkcyjnej ze Szczawienka, w powiecie Wałbrzych, w województwie wrocławskim. W dniu 24 bieżącego miesiąca gościć oni będą u siebie chłopów z ok. 20 okolicznych gromad oraz licznych przedstawicieli robotników z wałbrzyskich fabryk i kopalni.

Podczas obchodów Święta Ludowego na Opolszczyźnie ponad 120 wiejskich zespołów artystycznych wystąpi z bogatym programem pieśni ludowych i tańca. Ponadto do miejscowości, gdzie odbywać się będą uroczyste obchody, przyjadą liczne ekipy robotnicze wraz z zespołami artystycznymi.



O JEDNOŚĆ NIEMIEC

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że w piątek zebrała się w Berlinie Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, aby omówić domniemane zagadnienia, związane z nową fazą walki narodu niemieckiego o zjednoczenie Niemiec i przeciwko układom wojennym.

„NOWY” RZĄD JAPOŃSKI

PEKIN. — Jak już podawaliśmy, premier Joszida sformował nowy rząd, składający się wyłącznie z członków partii liberalnej.

Wszystkie kluczowe stanowiska w obecnym rządzie Joszidy zajmują ministrowie poprzedniego gabinetu, znani ze swych skrajnie reakcyjnych poglądów.

W ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy redakcja „Głosu Robotniczego” organizuje

w poniedziałek, 25 bm., o godzinie 18, w hali „Wima” WIELKI WIECZOR SATURY I PIOSENKI

w którym wystąpią m. in.:

- Adolf Dymśa
- Lena Wilczyńska
- Władysław Walter

Pozostałe z przedsprzedaży bilety można nabyć w Biurze Reklam i Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 — dziś w godz. 8-16, jutro w godz. 10-13;

w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Piotrkowska 86 — dziś w godz. 9-20, jutro w godz. 12-19;

w Miejskim Ośrodku Informacji, ul. Piotrkowska 104 — dziś w godz. 8 — 20, jutro w godz. 9-15;

w PTTK, ul. Piotrkowska 70 — dziś w godz. 8.30 — 16.30.

Ruch strajkowy we Francji przybiera na sile. Masy pracujące domagają się podwyżki płac, poszanowania praw zagwarantowanych przez Konstytucję i polityki pokojowego budownictwa.

Na zdjęciu: widok Dworca Północnego w Paryżu podczas strajku kolejarzy.

Fot. — CAF



Wiadomości z Hali Mławowskiej

4
Drogosz, Kruża Kukier i Stefaniuk
 zakwalifikowali się do finałów
 szczegóły na str. 6

- występy
- kiermasze
- loterie książkowe

Obchód Święta Ludowego w miejscowościach podlódzkich

W dniu obchodu Święta Ludowego — 24 bm. — Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi organizuje szereg imprez dla miejscowości podlódzkich.

O godzinie 10 rozpoczną się uroczystości i imprezy: w Olechowie, w Rogach, w Retkini, w Zabięcu, w Zduńskiej Woli, w Brużycy pow. łaskiego, w Rąbieniu i w Spale.

Wszędzie przewidziany jest bogaty program artystyczny z udziałem aktorów, zespołów MDK, „Artosu”, zespołów tanecznych i muzycznych. Przewidziane są też kiermasze książek i loterie. Ponad 160 kolportatorów książek wyjedzie w tym dniu do PGR-ów i wsi spółdzielczych. (z)

Tematy dnia

Niesnaski między konkurentami

Współpraca monopolu amerykańskich firm angielskim przysparza Anglikom niemało przykrości.

Niedawno amerykańskie towarzystwo komunikacji lotniczej „Pan American Airways” zamówiło w Anglii pasażerskie samoloty odrzutowe, typu „Comet-3”. Jednakże pod naciskiem amerykańskich koncernów lotniczych „Boeing”, „Douglas” i „Lockheed”, zamierzających rozpocząć produkcję samolotów tegoż typu, władze amerykańskie odmówiły wydania certyfikatu, zezwalającego na wprowadzenie odrzutowców typu „Comet-3” do amerykańskiej komunikacji lotniczej.

Amerykański partner Anglii postąpił w sposób jeszcze bardziej bezceremonialny, odrzucając propozycję firmy „English Electric Company” w sprawie dostawy generatorów i transformatorów dla elektrowni amerykańskiej „Chief Joseph Dam”, budowanej w stanie Washington. Propozycja ta została odrzucona, jakkolwiek ceny oferowane przez firmę angielską były znacznie niższe od cen oferowanych przez sześć firm amerykańskich.

Należy przypuszczać, że zbyt towarów angielskich w USA będzie napotykał w przyszłości na jeszcze większe przeszkody. Jak wiadomo, Komisja budżetowa Izby Reprezentantów rozpatrywała opracowany przez Simpsona (członka partii republikańskiej) projekt ustawy, zmierzającej do dalszego wzmocnienia barier w handlu zagranicznym USA. Oprócz projektu Simpsona — jak oświadczył zastępca sekretarza stanu, Morton — Kongre-

Co powiecie na to?

Chemia tworzy... buty

MAMY przed sobą dwie pary eleganckich pantofelek. Na pozór są one zupełnie jednakowe. Jednakże jedna z nich trzy razy tańsza od drugiej. Pierwsza para wykonana została z prawdziwej skóry — z materiału, który od niepamiętnych czasów człowiek nauczył się wyrabiać ze skór zwierzęcych; druga natomiast zrobiona jest z nowego materiału, który pojawił się dopiero niedawno, a który ma przed sobą wielką przyszłość.

Nie gospodarka hodowlana — lecz chemia, nie pasterz — lecz лаборant przyczynili się do powstania tej drugiej pary pantofli.

Przyzwyczyliśmy się od dawna do nazw wielu gatunków prawdziwej skóry: chrom, zamsz, gienza. Obecnie zaś, w Związku Radzieckim słyszymy coraz częściej: cholewki z kirzy, płaszcz z winilitu, buciaki z worytylu, walizka z graleksu. Wszystkie te materiały — to różne rodzaje sztucznej skóry.

Ze sztucznej skóry produkuje się w ZSRR nie tylko pantofelki; sztuczna skóra służy również do wyrobu butów myśliwskich i odzieży dla marynarzy; używa się jej na pokrycie siedzeń w metro, wyrabia się z niej torebki damskie, teczki, oprawy książek itd.

Uczeni radzieccy opracowali metodę produkcji tzw. „kirzy-SK” — materiału do wyrobu cholewek. „Kirza-SK” — to kilkuwarstwowa tkanina bawełniana, nasyciona specjalną substancją, nadającą jej wygląd skóry. Za wynalezienie „kirzy-SK” twórcy

jej odznaczeni zostali Nagrodą Stalinowską.

MASZYNA PRODUKUJE SKÓRĘ.

W oddziale fabrycznym z wielkiej go bębna maszyny spływa zwój tkaniny bawełnianej, która wychodzi z drugiego końca maszyny jak kołduga wstęga miękkiej sztucznej skóry, już pokryta warstwą mieszanek kauczuku z masą plastyczną.

W zależności od przeznaczenia do wyrobu sztucznej skóry używa się odpowiedniej tkaniny. Jeśli potrzebna jest skóra szczególnie trwała, do jej produkcji używa się tkaniny mocniejszej; do wyrobu skóry przeznaczonej na obuwie, dobrze rozciągającej się na kopycie, wybiera się tkaninę odznaczającą się większą elastycznością. Grubość sztucznej skóry może być różna i zależy od tego, jakiej grubości warstwa pokryje tkaninę.

Jeden z rodzajów sztucznej skóry — graleks — wynaleziony został przez D. Grafowa i W. Aleksiejenko; otrzymał on swą nazwę z połączenia pierwszych sylab nazwisk wynalazców. Tkaninę bawełnianą pokrywa się warstwą mieszanek, w której skład, oprócz kauczuku, wchodzi parafina, wazelina, kwas stearowy, sadza, siarka, kaolin, tlenek cynku i włókno drzewne. Po wyłożeniu odpowiedniego wzoru, graleks wygląda jak prawdziwa skóra.

SZTUCZNA SKÓRA „ODDYCHA”.

Sztuczna skóra ma wiele zalet: jest ładna, nie poddaje się działaniu gryzących kwasów, benzyny, olejów, dobrze znosi wysoką temperaturę i silny mróz. Skóra naturalna nigdy nie bywa jednakowa na całej swej powierzchni, natomiast setki i tysiące metrów sztucznej skóry są absolutnie jednakowe pod względem jakości. Przykrawacznik nie potrzebuje się namyślać, z którego kawałka ma wykroić tę lub inną część obuwia i z tego względu sztuczna skóra jest idealnym surowcem do produkcji taśmowej.

Jednakże do ostatnich jeszcze lat sztuczna skóra miała poważną wadę: nie mogła „oddychać” jak prawdziwa skóra — nie przepuszczała powietrza, a więc nie nadawała się do produkcji odzieży i obuwia zamkniętego. Każdy, kto pracował w gumowych rękawiczkach wie, jak szybko pęca się w nich ręce. Guma zatrzymuje wilgoć, wydzielaną przez pory ciała ludzkiego. To samo dzieje się z nogą obutą w gumowy but. W ciągu doby z nogi wydzielą się około szklanka wilgoci. Przez bućki wykończone z prawdziwej skóry wilgoć ta szybko wyparuje, natomiast przez sztuczna, nieporowatą skórę wilgoć nie może przeniknąć.

Pracownicy Instytutu Naukowo-Badawczego Namiastek Skóry, prof. A. Zajackowski oraz kandydat nauk technicznych — W. Aleksiejenko, B. Safraj i A. Chomutów opracowali metodę, pozwalającą produkować sztuczna skórę, zdolną do „oddychania”.

Do mieszanek kauczukowej, służącej do pokrywania tkaniny przy produkcji sztucznej skóry, dodawali oni sody. Przy nagrzaniu do 120 stopni soda wydziela dwutlenek węgla. Gaz ten, dążąc do wydostania

się na powierzchnię, tworzy w nalożonej na tkaninę warstwie mieszanek kauczukowej małe pory, przez które nie może przedostać się woda, przedostaje się jednak powietrze. Po dobnym sposobie zastosowano przy wyrobie sztucznej skóry na podszewy. Otrzymał podszew lekką, higieniczną i trwałą.

Radziecki przemysł obuwiany produkuje obecnie miliony par obuwia na podszewie porowatej. Podszewy te służą co najmniej dwa lata.

MATERIAŁ PRZYSZŁOŚCI

Wymieniliśmy tu i opiliśmy kilka zaledwie rodzajów sztucznej skóry. Przemysł radziecki produkuje dziś kilkadziesiąt różnych namiastek tego tak ważnego dla gospodarki surowca.

W Naukowo-Badawczym Instytucie Namiastek Skóry można zobaczyć próbki trwałej kirzy, włochatego zamazu, mocnego chromu, pięknej giemy i lakieru.

Wszystkie te nowe namiastki skóry poddawane były w ciągu całych miesięcy wszechstronnym próbom działania wody i olejów, benzyny i kwasów. A gdy sztuczna skóra przejdzie zwycięsko przez wszystkie próby, wówczas otrzymuje „świadectwo dojrzałości” — prawo przekazania jej do produkcji.



ST. DUTKIEWICZ-RADOMSKO: Zapytuje Pan, jak należy rozumieć wysokość czynszu komornianego, obowiązującego z września 1939 r. w stosunku do obecnego systemu pieniężnego. W relacji: 3 złote za dawne 100 złotych. Jeżeli czynsz, jak Pan podaje, wynosił przed wojną 15 złotych, wypada po przeliczeniu 45 groszy. Jasne, że świadczenia trzeba płacić zgodnie z rzeczywistymi wydatkami.

„MATURYZYSTA” — PIOTRKÓW TRYB.: Jeżeli szkolna komisja rekrutacyjna nie zakwalifikowała Pana na wydział historyczny UE — może Pan złożyć podanie do Delegatury Szkół Wyższych — Łódź, ul. Zamenhofa 13. Przy Uniwersytecie Łódzkim nie ma studium zaocznego historii.

Odpowiadamy:

PRACOWNICY ST. WODOCIĄGÓW W BIAŁOGARDZIE: Zgodnie z układem zbiorowym, przysługującą Waszym pracownikom fizycznym 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy, a nie miesięczny.

L. W.: Zechce Pan podać swoje imię, nazwisko i adres. Bez tych danych nie jesteśmy w stanie interweniować.

MIESZKANCY UL. BATOREGO: Jeżeli zakłady przemysłowe dostarczą szlaki, a komitety blokowe ludzi do rozplantowania ulicy — będzie ona jeszcze w roku bieżącym urządzona.

Odpowiadamy na ankietę „Expressu” i Wszecznicy pt. „Co mi dało studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR”

„Naród polski solidaryzując się z narodem radzieckim podejmował szereg zobowiązań dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR. W pierwszym szeregu podejmujących zobowiązania kroczyli włókniarze „czerwonej Łodzi” stosujący w swej codziennej pracy metody produkujących ludzi radzieckich: Kowalowa, Czulkicha, Zandarrowej.

Obywatele polscy dobrze pojęli wskazania Zjazdu o zwiększeniu wydajności swej pracy. Ostatnio zainicjowany przez Saja ruch walki z brakobóstwem pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku” jest odwodem, że kroczyli po właściwej drodze.

W oparciu o wielkie osiągnięcia gospodarcze i kulturalne ludzi radzieckich XIX Zjazd wykazał niezwykłą moc ustroju socjalistycznego i jego bezsporną wyższość nad kapitalistycznym. W tym też m. in. uświadcznia się historyczna rola XIX Zjazdu, którego wskazania będą nam pomagały w zwalczaniu wszelkich trudności...

WITOLD WOZNY

„XIX Zjazd KPZR ma ogromne znaczenie dla nas, Polaków. Daje nam możliwość naśladowania Związku Radzieckiego na drodze jego osiągnięć. Pobudził on naszą czujność, zmobilizował do pracy, pokazał nam perspektywę lepszego jutra...”

BORYSŁAWSKA, kl. XI a

„Pracując w myśl wskazań XIX Zjazdu KPZR dojdziemy do potęgi. Rozbuduje się ciężki przemysł będący podstawą dla innych gałęzi przemysłu, podniesie wydajność pracy, obniżą koszty własne itd...”

T. KOŚLIŃSKI

„Głęboka analiza i studiowanie materiałów zjazdowych pozwoliły mi na swym odcinku pracy podnieść produkcję zarówno w ilości jak i jakości... Zrozumiałem także, iż do budowy socjalizmu potrzebna nam jest jak najdalej idąca oszczędność. By podnieść wydajność, przyswoiliśmy sobie metodę Zandarrowej oddając następną zmianę maszyny w ruchu.

Sposób, w jaki przystąpiliśmy do oszczędności igiel, przedstawia się następująco: dawniej, gdy cewniarnia przysłała nam żel nacewnione szpule, inastęp mówiąc brak, wyrabialiśmy je. Obecnie szpule te zwracamy do powtórnego przewinięcia. Dbamy również więcej o konserwację maszyn, co pozwala nam na dalszą oszczędność, a mianowicie zamiast trzech igiel na 1 kg dzianiny zużywa się tylko 2,5 igły na te samą ilość dzianiny.

KAZIMIERZ DUBIS
kier. działu dziewiarni
z ZPDz. im. E. Piater.

Codzienna nowelka „Expressu”

Koreańska Czerwona Gwardia

Cała rzecz działa się w Korei, w małym górniczym miasteczku An Szu, w którym się urodziłem i w którym mieszkalem.

Pamiętam dobrze naszą szkołę położoną wśród cienistych drzew. Zbudowali ją wspólnym wysiłkiem wszyscy mieszkańcy naszego miasteczka.

Amerykane ostrzelali naszą szkołę. Spaliła się ona tego samego dnia, kiedy amerykańskie czołgi wtargnęły do miasta. Z pięknego gmachu zostało tylko trochę popiołu.

Żaden z nas, chłopców, nie zapomniał tego strasznego dnia: 20 października roku 1950.

Walka toczyła się w pobliżu miasta nad brzegami rzeki Czang-Czon Gen.

Przez ulice waliły ciężkie, amerykańskie czołgi. Na jednym z nich ujrzałem niebieską flagę ONZ — flagę, która stała się teraz oznaką śmierci i okropności.

W tym dniu, my młodzi koreańscy pionierzy, zagrzebaliśmy w ogrodzie szkolnym pod drzewem jabłoni nasz pionierski sztandar.

Miasto płonęło. Żołnierze amerykańscy i lokaję Li Syn Mana przebiegali ulicę, aresztując spokojnych obywateli. Rozpoczął się czas terroru i ucisku.

Dwa dni potem w nocy, kiedy spałem, usłyszałem, że ktoś puka do okna.

Zaczętem nadśuchiwać. W ten sposób pukał do mnie Kim De Han, z którym zazwyczaj siedziałem do szkoły.

Wyjrzałem oknem.

W cieniu parkanu stał rzeczywiście Kim De Han, który szepnął do mnie tajemniczo:

— Chodź ze mną!

A tymczasem zaczęło się rozwidniać. Ujrzałem, że do przeciwnego brzegu rzeki zbliża się wielkie ciężarowe auto. Zaraz potem żołnierze uderzeniami kolb wypchnęli z wozu okutych w kajdany ludzi.

— Czy widzisz, kto to jest? — szepnął do mnie Kim De Han.

— Tak, widzę! Tam jest towarzysz Mun Mu Sur, obok Kim Ben Ger... a obok niego... — nie mogłem już dalek mówić.

— A obok niego mój brat Kim De Re — dokończył cicho Kim De Han.

Objąłem go i przytuliłem jego głowę do swojej piersi.

— Nie patrz tam — szepnąłem. — Nie patrz!

— Przeciwnie! Musimy patrzeć! — odparł powoli Kim De Han. — Musimy!

Wystrząsali karabinowe zabrzmiły ostro w ciszy poranka: to amerykańscy żołdacy rozstrzelali więźniów.

Kim De Han wyciągnął z kieszeni granat ręczny i chciał skoczyć przed siebie, ja jednak przytrzymałem go.

— Opanuj się! Na to jest jeszcze czas... Tu trzeba działać inaczej! Czy przypominasz sobie książkę Fadiejewa, którą kiedyś czyta-

Li Ben Sam

podniósłszy się skoczył do ogrodu i zniknął w ciemnościach.

Kim De Han skończył swoje opowiadanie. Po twarzy jego płynęły łzy. Nawet nie wiedziałem, jak go pocieszyć. Powiedziałem mu niezdarnie parę słów, on jednak potrząsnął głową:

— Nie musisz mnie pocieszać: zemścić się na tych zbrojach!

A tymczasem zaczęło się rozwidniać. Ujrzałem, że do przeciwnego brzegu rzeki zbliża się wielkie ciężarowe auto. Zaraz potem żołnierze uderzeniami kolb wypchnęli z wozu okutych w kajdany ludzi.

— Czy widzisz, kto to jest? — szepnął do mnie Kim De Han.

— Tak, widzę! Tam jest towarzysz Mun Mu Sur, obok Kim Ben Ger... a obok niego... — nie mogłem już dalek mówić.

— A obok niego mój brat Kim De Re — dokończył cicho Kim De Han.

Objąłem go i przytuliłem jego głowę do swojej piersi.

— Nie patrz tam — szepnąłem. — Nie patrz!

— Przeciwnie! Musimy patrzeć! — odparł powoli Kim De Han. — Musimy!

Wystrząsali karabinowe zabrzmiły ostro w ciszy poranka: to amerykańscy żołdacy rozstrzelali więźniów.

Kim De Han wyciągnął z kieszeni granat ręczny i chciał skoczyć przed siebie, ja jednak przytrzymałem go.

— Opanuj się! Na to jest jeszcze czas... Tu trzeba działać inaczej! Czy przypominasz sobie książkę Fadiejewa, którą kiedyś czyta-

liśmy? Tam w Krasnodonie pewnej nocy działo się wszystko tak samo jak tutaj. I tam również faszyci rozstrzelali robotników i wówczas powstała Młoda Gwardia. Rozumiesz, Kim De Han, co chcę przez to powiedzieć? Rozumiesz mnie?...

„Będziemy walczyli odważnie, jak Aleksander Matrosow, jak bohaterzy Krasnodonu... Będziemy walczyli tak długo, aż nasza Korea stanie się znowu wolna”.

Powoli czytałem uroczyste słowa naszej partyzanckiej przysięgi, a towarzysze powtarzali ją za mną.

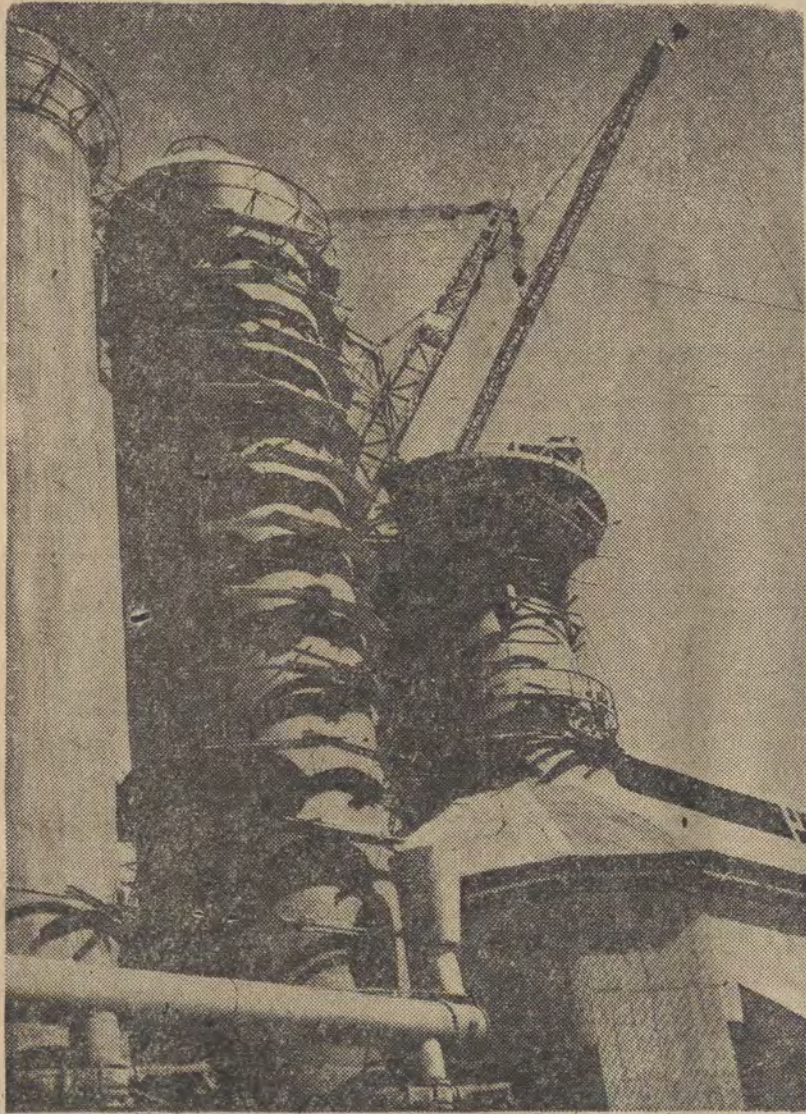
Działo się to w schronie lotniczym w naszej zagrodzie, gdzie nocą zgromadził się sztab naszej przyszłej organizacji na pierwsze posiedzenie.

Złożyliśmy uroczystą przysięgę, że będziemy walczyli do ostatka.

Na cześć młodych gwardzistów z Krasnodonu nazwaliliśmy naszą organizację „Młoda Gwardia”. Na komendanta wybrany został Kim De Han. Jako szesnastoletni chłopak był najstarszym spośród nas i należał do Związku Młodzieży Demokratycznej. Pozostali czterech członkowie sztabu składali się z młodych pionierów, a komisarzem zostałam ja.

Wnet potem nawiązaliśmy kontakt z przewodniczącym podziemnej organizacji robotniczej. Poinformowaliśmy go o naszych planach, a on uznał je za dobre. I tak zaczęła się nasza walka z amerykańskim okupantem.

Op. G.



Budowa huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie wkracza obecnie w nowy, ważny etap. Wkrótce oddane zostaną do ruchu nowoczesne urządzenia wielkich pieców.
Budowa wielkich pieców, których większość urządzeń zaprojektowano i wykonano w kraju — to imponujące osiągnięcie polskiej myśli technicznej. Opierając się na wzorach przodującej techniki Związku Radzieckiego, wykorzystując doświadczenia uzyskane przy budowie wielkich pieców huty „Kościszko” polscy projektanci, konstruktorzy, inżynierowie i technicy stosują najnowsze zdobycze postępu technicznego przy wznoszeniu wielkich pieców, które swymi rozmiarami i nowoczesnością urządzeń, przewyższają piece „B” i „C” w hucie „Kościszko”.
Na zdjęciu: fragment budowy wielkich pieców.
CAF — fot. Kondracki.

W Bogumiłowicach muszą to zrozumieć Kultura też jest bronią

W pierwszych dniach stycznia tego roku spółdzielcy z Mostów zaprosili do siebie chłopów z Bogumiłowic na doroczny uroczysty podział dochodu swojej spółdzielni. Sekretarz organizacji partyjnej, a jednocześnie księgowy spółdzielni w Bogumiłowicach, Józef Osiński, zaproponował, żeby na uroczystość pojechać z własnym programem artystycznym.

Projekt Osińskiego wyglądał bardzo skromnie. Ot po prostu, po zebraniu, a przed zabawą, jaka odbędzie się w Mostach, wystąpić z kilkoma piosenkami solowymi i chóralnymi i może też zrecytować jakieś wiersze. Jednak w rękach Kasi Smardzewskiej, która objęła kierownictwo zespołu, ten skromnie zamierzony program rozrósł się do poważnych rozmiarów.

Prawie pół stycznia poświęciła młodzież bogumiłowicka na gorączkowe przygotowania i próby. Do współpracy wciągnięto kilku starszych członków spółdzielni. W rezultacie w programie oprócz rozmaitych piosenek i tańców regionalnych oraz wierszy Broniewskiego i Majakowskiego, znalazły się także utwory własne członków zespołu. Były w tym satyryczne skecze i wiersze, dla których natchnieniem stały się aktualne wydarzenia z Bogumiłowic i okolicy. Kiedy mowa była o „dobroczynnym” kulaku, wszyscy obecni na próbie wymieniali jego nazwisko.

W czasie prób okazało się, że nie brak w Bogumiłowicach uzdolnionej młodzieży. Ponad wszystkich jednak wybiła się młodzianka, 16-letnia Irka Włodarczykówna. Najlepiej śpiewała, tańczyła, recytowała i... podbiła serca swoimi urokami.

To nie był pierwszy wieczór z własnym programem artystycznym w Bogumiłowicach. Jeśli ktoś chciał sięgnąć do historii, albo

po prostu zapytać kogoś ze starszych ludzi we wsi, dowiedziałby się wielu ciekawych rzeczy.

Nie ma chyba ani jednego lokalnego patrioty Bogumiłowic, który by swego opowiadania nie zaczął od... Czesława Domagały. Ja słyszałem to tak:

— Bo wicie, Czesiek Domagałow, co teraz w Warszawie wiceministrem jest, on tu właśnie u nas najwięcej szumu o świetlicę robił. Jeszcze młody chłopak był, jak go do Berezy wzięli...

Za czasów sanacji nie trudno się było dostać do więzienia za ulotkę, za udział w demonstracji, albo nawet za samo posiadanie o sympatię dla ruchu komunistycznego. Ale niewiele wsi w Polsce może się poszczycić, jak Bogumiłowice, więzieniem i Berezą Kartuską za... przedstawienie świetlicowe.

Istniała już w 1935 roku w Bogumiłowicach silna komórka KPP, licząca ponad 30 członków. Z ich inicjatywy, niemal w ciągu jednej nocy, stanęła w Bogumiłowicach, własnym rękom wzniesiona świetlica. Stary Kapela dał skrawek swojej ziemi. Jego syn, Alojzy, Czesław Domagała, Michał i Piotr Kusiakowie, Antoni Kowalski i jeszcze kilku innych — szybko się uwinęli. Pewnego poranku niewtajemniczeni chłopcy z Bogumiłowic, zaczęli sobie przecierać oczy i szczytać się po ciele:

— Sen to czy mara? Ki diabeł tę chatupę w nocy przyniósł i u Kapeli postawił?...

A sprawa była prosta. Uświadomieni chłopcy z Bogumiłowic, członkowie KPP, rozumieli, że reżym sanacyjny utrzymuje się tylko dzięki ciemności i zacofaniu ludu, że kiedy lud otworzy oczy i sięgnie po władzę — to szybko zrzuci z siebie jarzmo ucisku obszarników, hrabiów i pułkowników. Słowem poważną bronią w walce z sanacją jest szerzenie oświaty i kultury wśród ludu.

To samo rozumiały ówczesne władze sanacyjne, bo już pierwsze przedstawienie w świetlicy zostało brutalnie przerwane. Przyjechały cztery samochody ciężarowe, wypełnione granatową policją, aresztowano uczestników przedstawienia i przeprowadzono rewizję niemal w całej wsi. Już później, do samej wojny, były Bogumiłowice pod specjalną opieką policji, a w charakterystyce starosty otrzymywały na stałe określenie: „Wies szczególnie niebezpieczna, opanowana przez elementy wyrotowe”.

zentował na tej uroczystości Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

KIEDY w połowie kwietnia, na dwa tygodnie przed tą uroczystością odwiedziłem Bogumiłowice, pierwszą osobą, z którą rozmawiałem, był Miłopolski. Szeroko opowiadał mi o swoich wrażeniach z Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, w którym uczestniczył jako delegat i członek zarządu spółdzielni w Bogumiłowicach.

— Serce rosło — mówił — kiedy się słyszało, jakie piękne osiągnięcia mają już rozmaite spółdzielnie w kraju. A i my mieliśmy się czym pochwalić.

Sukcesy gospodarcze Bogumiłowic są rzeczywiście ogromne, ale to chyba nie wszystko. Szkoda, że Miłopolski nie mógł się pochwalić pracą kulturalną spółdzielców.

Bo jak się okazało, od stycznia, kiedy to przygotowywano program na wyjazd do Mostów, zaginął wszelki śluch o zorganizowanym już wówczas zespole artystycznym. Spółdzielcy przestali się tym zajmować.

— Raz na rok, to i owszem — stwierdził Osiński — ale na stałe? Na to nie mamy czasu. Są inne, ważniejsze sprawy...

Oczywiście, niezmiernie ważna jest praca nad gospodarczym umacnianiem spółdzielni. Ważna jest agitacja wśród chłopów, żeby wstępowali do spółdzielni. Ważne są także inne, może drobniejszej wagi zagadnienia.

Ale do tych spraw najważniejszych należy także budzenie świadomości ludzkiej. Rozumieli to doskonale KPP-owcy z Bogumiłowic, kiedy przed wojną budowali świetlicę.

Bogumiłowice mają wszelkie dane na to, by w krótkim czasie stać się ośrodkiem kultury promieniującym na całą okolicę. Przedwojenne tradycje walki o oświatę i kulturę, opanowanie materialne w silnej już gospodarce spółdzielni, mocna organizacja partyjna, zdolny i chętny zespół artystyczny, własna świetlica, wszystko to składa się na to, że Bogumiłowice, jako jedna z pierwszych spółdzielni produkcyjnych, powinny rozpocząć nowy etap w walce o świadomość chłopów, bez której nie może być mowy o pełnej, socjalistycznej przebudowie wsi.

Trzeba, żeby spółdzielcy z Bogumiłowic zrozumieli, że czasem wiersz satyryczny demaskujący kulaka, piosenka wyśmiewająca jakiś zabobon, że oświata i kultura, teatr, książka, prasa, radio — to potężna broń, która przyspieszy przebudowę polskiej wsi.

(les)



ONI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY
Na zdjęciu: kiermasz książki we wsi Kietno, pow. Wejherowo.
CAF — fot. Ukłejewski

O planie decydujesz Ty!

Prządka Helwich była zdania, że ludzie niesłusznie się jej „czepiają”.

— Czego oni ode mnie chcą? — złościła się. — Ze planu nie wyrabiam?... A bo to na tych maszynach można wyrobić plan?

I długą litanią płynęły skargi rozżalanej prządky, która przyczyniła swych 80 proc. normy szukała w maszynie.

Aż pewnego dnia zwróciła na nią uwagę Maria Szczebiecka, instruktorka na przędzalni i agitatorka partyjna.

— To nie wina maszyny, ale wasza... — powiedziała i zaczęła tłumaczyć ko biecie przyczyny niskiej wydajności jej pracy.

Okazało się, że prządka Helwich — to nie taka znów niezaradna pracownica, jakby się wydawało. Pod kierunkiem Szczebieckiej zaczęła dbać o maszynę, omiatać kurz, czyścić walki, zwracać uwagę na właściwe obroty.

Nie minął tydzień, jak plan na maszynach Helwich podniósł się do 95 proc., a dziś sięga on już powyżej 100 proc.

Takich jak Maria Szczebiecka jest w ZPB im. Armii Ludowej więcej. A więc Józefa Andysz, agitatorka i kontrolerka jakości, majstrowie: Fabiański, Wysocki i Włazeł, no i przede wszystkim sam dyrektor naczelny Spatek, który jest nie tylko wzorowym kierownikiem zakładów, ale i troskliwym opiekunem i wychowawcą załogi.

— Podstawą naszych osiągnięć jest szeroko prowadzona praca polityczna i uświadamiająca wśród załogi... — mówi sekretarza zakładowej organizacji partyjnej, Swiderski i Kowalikowa. — Nasi agitatorzy i grupowi partyjni o-

raz dyrektor Spatek w dużym stopniu oddziałują na robotników rozmowami, częstymi odprawami i naradami produkcyjnymi, na których zawsze sprawa planu stawiana jest jako jedna z najważniejszych. Dzięki temu coraz więcej jest u nas ludzi pracujących ofiarnie, czego przykładem może być chociażby nasza Biała Tkalnica, do niedawna zakładu fabryki, a dziś przodujący oddział w zakładach...

Ale mimo tych sukcesów, dzięki którym ZPB im. Armii Ludowej znajdują się dziś w czołówce przemysłu bawel-

nianego, są tu jeszcze i niedociągnięcia. Należy do nich niewątpliwie niedostateczna troska o oszczędność surowca.

I tak np. w ubiegłym tygodniu cała skrzynka cewek została wydana do braków, mimo iż były to cewki nieprzebrane i nadające się do produkcji. Majstro wie Piskorski i Domagała powinni lepiej kontrolować pracę podległego im oddziału.

Zalogo ZPB im. Armii Ludowej, uczyni wszystko, aby usunąć i te niedociągnięcia z twojej pracy! (w)

Sprawy codzienne

Czas o tym pomyśleć!...

O piecach — w maju? A tak, teraz właśnie czas jest pomyśleć o skontrolowaniu wszelkiego rodzaju palenisk. Bo gdy znów przyjdą chłody jesienne, będzie nieco za późno...

A sprawa jest ważna: chodzi bowiem o to, by zapobiec możliwościom zapalenia się sadzy, zaczadzenia, no i o uzyskanie największej ilości ciepła ze spalanego węgla, koksu czy drzewa.

Czy wicie na przykład, że w paleniskach naszych spala się przeciętnie zaledwie 25 procent, zamiast 85 procent, materiału opałowego? Ołbrzymie ilości nie dopalonego opału wyrzucamy na śmietniki. Dzieje się tak, ponieważ większość pieców jest wadliwie zbudowana, ponieważ gospodynie nie zwracają

całą uwagi na takie „drobnostki”, jak: szpary między kaflami, popękane fajerki w piecach kuchennych, uszkodzone lub zanieczyszczone ruszty itp.

Dlatego też w wielu domach, chociaż sporo się pali, piece nie nagzewają się, względnie bardzo szybko ostygają i w rezultacie w mieszkaniu jest chłodno.

A teraz — o sadzy.

Heł to smartwień przysparza ona mieszkańcom Łodzi! Około i miliona kg sadzy rocznie rozsiewają po całym mieście komin fabryk i domów mieszkalnych. Gdyby zmagazynować całą tę ilość i chcieć wywieźć pociągami — potrzeba by prawie 100 wagonów! Sadza niejednokrotnie jest również przyczyną pożarów. Niestety, usuwanie jej z przewodów kominowych napotyka na trudności, bowiem zaledwie 25 proc. palenisk posiada drzewiczki do wybierania sadzy. Nie jest to jednak trudność nie do pokonania — drzewiczki te zainstalować bowiem może spółdzielnia pracy „Kominiarz”.

Ale wszystkie te roboty związane z naprawą i konserwacją pieców po winny być przeprowadzone właśnie teraz, w okresie letnim. Komitety domowe powinny dokładnie skontrolować stan poszczególnych palenisk i spowodować, w razie potrzeby, ich naprawę. Pamiętajmy, że każdy kilogram opału musi być jak najlepiej wykorzystany. (N)



Uczestników konkursu pt. „Mój dzień w pracy i w domu”, którym zostały przyznane nagrody za najlepsze prace i wypowiedzi, zawiadamia się, że rozdanie nagród odbędzie

się jutro, tj. w niedzielę, 24 maja, na festynie organizowanym przez ZŁ ZMP w Parku Ludowym na Zdrowiu, Plac nr 7. Listę nagrodzonych podaliśmy w nr z dnia 17 bm.

Książka u nich i u nas

● u nich

Co dzień do książki... czekowej zagłada,
Bo kocha ją mocno, nade wszystkim!
I politykę pochwała rządu,
Bo w książce kapital rośnie — z wyzysku.

● u nas

Książka - przyjaciel, książka - druh, towarzyszy —
Wierny, oddany — człowiekowi bliski,
Nauczy walczyć, zwycięstwo ukaże
W walce z kapitałem i w walce z wyzyskiem!

TEB

MIEDZY NAMI Kobietami ...A tobie wolno?

— Tyle razy ci mówiłam, że kłamać nie wolno! Przrzekałeś, że zawsze będziesz mówił prawdę. I pięknie dotrzymałeś słowa, nie ma ci! Za karę...kończyła. Rozmowę przerwał telefon.

— Dobrze, Jadziu — słyszy Jurek głos matki, dochodzący z przyległego pokoju — Doskonale. Możemy wybrać się do kina na godzinę 18. Jurek łowi uchem również głosy, dochodzące go z podwórza. Wojtek i Ryś bawią się przy nowej piaskownicy i chcą usnąć górę „wysoką jak Giewont”.

Wraca matka i woła:
— Marsz do kąta! A na przyszły raz, jeżeli jeszcze skłamasz, oberwiesz takie lanie, że popamiętasz!

Jurek stoi w ciemnym kącie i rozmyśla, czy Ryś i Wojtek długo jeszcze muszą spać, aż góra zrówna się z Giewontem. Rozlega się dzwonek u drzwi. Matka szybko wybiega z pokoju i mówi do ciotki:

— Gdyby to była Stefa, powiedz, że nie ma mnie w domu.

— Wysła — słyszy Jurek głos ciotki. — Kiedy wróci? O, nie wiadomo. Miała mnóstwo rzeczy do załatwienia...

— Dobrze, że te nudziarę odprawiłaś — dochodzą Jurka słowa matki.

A Jurek stoi dalej w kącie. I myśli nad tym, dlaczego dorosłym wolno kłamać, dlaczego od nikogo nie oberwa za to lania, nikt ich nie postawi do kąta.

— Giewont! Giewont usypany! — wydzierała się wniebogłosy Wojtek i Ryś.

Jurek przestępuje w kącie z nogi na nogę. Wreszcie wybucha płaczem i woła:

— Mamusi, a tobie wolno kłamać?

— Cicho, smarkaczu! Jak mówisz do matki?!

— Ma rację — mówi ktoś szeptem do matki — uczysz tego syna kłamstwa, którego jest świadkiem, a ty za kłamstwo go karzesz?! (D)

W Teatrze Nowym



Tadeusz Teodorczyk jako Ibrahim i Seweryn Butrym jako Murat.

Kiedy w lipcu ubiegłego roku bawił w Warszawie wielki poeta turecki, nieustrudzony bojownik o sprawiedliwość społeczną i o pokój — Nazim Hikmet, któryś z polskich literatów zapytał go, jacy są jego mistrzowie poetycy.

— Jest ich czterech — uśmiechnął się Nazim Hikmet — Marks, Engels, Lenin i Stalin. Nie można pisać wierszy, nie znając ich twórczości. Nie można bowiem rozumieć życia, o ile się ich twórczości nie zna...

Rozszerzmy to powiedzenie. Nie znając ich twórczości, nie można również stworzyć dobrej sztuki teatralnej; a właśnie taką dobrą sztuką jest grana obecnie w Teatrze Nowym w Łodzi „Opowieść o Turcji” Hikmeta.

„Opowieść o Turcji”

Akcja jej rozgrywa się w r. 1950 w zniszczonym Turcji, której rząd wbrew interesom mas ludowych zaprzedał się w niewolę amerykańskiemu kapitalistom. Hikmet pokazuje nam prawdę o swojej ojczyźnie w szeregu obrazów mocnych, gniewnych, oskarżających, dramatycznych, a chwilami przy tym pełnych liryzmu i poetyczności.

W sedno akcji wprowadza nas scena przedstawiająca przyjęcie dyplomatyczne w Ankarze, na którym senator Caine, szef amerykańskiej misji wojskowej, wyraża swoje zadowolenie, że rząd turecki podjął uchwałę o wysłaniu wojsk na Koreę.

— Mam nadzieję — uklonił się w odpowiedzi premier turecki — że ze względu na tę okoliczność rząd Stanów Zjednoczonych zwiększy pomoc udzieloną naszemu krajowi i obejmie go dobrodziejstwami paktu atlantyckiego.

Ale czy tego samego zdania jest również i naród turecki? Odpowiada na to w swojej audycji, wygłoszonej przez radio, Erdem.

„Turcy robotnicy i chłopcy nie chcą, aby ich synowie byli wysłani na Koreę, aby ich buty deptały pola koreańskich chłopów, aby zabijali koreańskie dzieci, kobiety i starców... Turecki naród nie chce, aby turecy żołnierze umierali po to, by amerykańscy bankierzy gospodarzyli w koreańskich kopalniach złota. Turecki naród nie chce przelewać krwi swoich synów po to, aby turecy milionerzy mogli napełniać swoje kieszenie”.

O te sprawy walczy Komitet Obrońców Pokoju, który właśnie sformował się w Turcji. W skład jego wchodzi: młoda lekarka, urzędnik banku, studentka, architekt i robotnik — a nieznana jest moralna postawa tych ludzi. Wiedzą na przykład, że za swoją odezwą, protestującą przeciwko wysłaniu żołnierzy na Koreę, skazani zostaną na długoletnie więzienie; a jednak podpisują się bez wahania pod tym dokumentem protestu.

Są to prawdziwi bohaterzy. My jednak wiemy, że rewolucja udaje się wtedy, kiedy prowadzi ją nie poszczególne bohaterzy, ale cały lud. I dlatego też bardzo zasadniczą dla sztuki jest postać starej Fatmy, przedstawicielki szerokich mas ludu tureckiego.

Ta stara, prosta, mało politycznie uświadomiona kobieta przybyła do Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie zupełnie osobistej: po to, żeby ratować swego jedynego wnuka przed wysłaniem go na front koreański. Z czasem jednak, kiedy pozna bliżej sens i cel walki prowadzonej przez Komitet, przeobraża się powoli i sama staje się najbardziej zapałą bojowniczką o pokój i sprawiedliwość, czemu da wyraz w końcowej scenie, rozgrywanej się przed sądem.

Na przykładzie starej Fatmy autor pokazuje nam, jak krzepnie i dojrzewa świadomość klasowa tureckiego ludu, jak wzmagają się walka szerokiej masy z zaprzędanym imperialistycznym rządem — walka, która musi się skończyć ostatecznym zwycięstwem słusznej sprawy. I to jest właśnie pokrępalające i optymistyczne w tej sztuce. Dlatego też tak rozszerzowaną postacią Fatmy uważamy „Opowieść o Turcji” za centralną.

Interesującą tę sztukę wystawił Państwowy Teatr Nowy w Łodzi jako pierwszy w Polsce, co świadczy pochlebnie o jego inicjatywie. Artystycznie jest ostatnią premierą nowym, pięknym osiągnięciem Teatru Nowego.

Do sukcesu tego przyczyniła się przede wszystkim skoordynowana współpraca reżysera K. Dejmkę i scenografa M. Bogusza.

Dyr. Dejmek określił celowo tekst, wy-punktowując ideologiczne momenty sztuki i ujmując realistycznie miejscami ekspresjonistyczne „chwyt” autora. Pomysłowo zestawione dekoracje skróciły znacznie czas akcji. Podkreślały one egzotykę sztuki, jednakże efektywność ich stwarzała tylko odpowiedni nastrój, a nie odwracała uwagi widzów od istoty bardzo plastycznie podanego tekstu.

Doskonała zespołowa gra artystów: D. Korolewicz (Hatoze), J. Kłoskiński (Sulejman), W. Mazurkiewicz (Ghuzin), W. Piłarski (robotnik), W. Scibora (Husein), J. Draczewskiej (Fatma), M. Nowaka (Osman), B. Majdy (Szachende), A. Cypriana (redaktor) i innych była wyrównana. Wybił ją się z dobrej całej S. Butrym (mocny i sugestywny adwokat) oraz J. Piłarski (świetny w tynie, bardzo przekonujący Satymysz). Błędziej natomiast wypadły postacie Nuriego, Alego oraz naczelnika policji.

Pełne nastroju i „spręski” to muzykę skomponował dla sztuki utalentowany młody muzyk Tadeusz Baird.

M. J.



Scena zbiorowa.

Na turystów-wczasowiczów czekają najpiękniejsze szlaki Na każdym z nich przyjemnie spędzisz urlop

Coraz bardziej popularną formą wypoczynku ludzi pracy stają się wczasy turystyczne - krajoznawcze, wędrówki oraz organizowane przez PTTK wczasy w schroniskach górskich i innych obiektach turystycznych.

Tegoroczny plan wczasów turystycznych, organizowanych wspólnie przez FWP i PTTK w najpiękniejszych zakątkach kraju — w Górnym Mazurkaim, przewiduje udział około 10 tys. uczestników w kilkuset turnusach trwających od 10 dni do 2 tygodni.

Na szlaki wielkich jezior mazurskich zaplanowano 18 turnusów. W każdym z nich uczestniczyć będzie około 35 osób. Jedną z atrakcyjnych tras wycieczek po jeziorach mazurskich prowadzi z Olsztyna przez Ruciany, Mikołajki do Wilkasów. W miejscowościach tych wycieczkowiec odpoczywać będzie po parę dni, zwiedzając okoliczne osobliwości przyrody, zabytki historyczne itp.

Szlak tatrzański odwiedzi w tym sezonie około 500 osób, 20-osobowe grupy wyruszą z Zakopanego poprzez schronisko na Ornak, Kałatówki, Halę Gasienicową, udając się do Roztoki.

Atrakcyjnie zorganizowane wczasy w najpiękniejszych miejscowościach naszego kraju pozwolą ich uczestnikom nabrać sił do dalszej pracy oraz zapoznać się z pięknem naszego kraju, zabytkami historycznymi, a także z ciekawymi obiektami turystycznymi.



Technikum Przemysłu Dzielarskiego w Łodzi, ul. Kilińskiego 130, przyjmuje zapisy dziewcząt na pierwszy rok nauki. Nauka trwa cztery lata i daje tytuł technika.

Młodzież w wieku od 14 do 17 lat po ukończeniu 7 klas może wstępować do Technikum Księgarskiego. Bliższych informacji można zasięgnąć w dyrekcji Technikum w Łodzi, ul. Sporna 73.

Andrzej Braun



— Znam ja takie gadanie! — Mydlarz z długimi włosami, wymykającym się spod czapki, podszedł do Michała i spojrział mu w oczy zaczepnie, twarzą w twarz. Postawę miał wyzywającą, ręce wciśnięte w głębokie kieszenie drellichu. — Znam ja takie gadanie! Więcej tyraj, to więcej zarobisz. Tak się mówi zawsze. A ja nie chcę więcej tyrać! Nie jestem wół, tylko człowiek. Rozumiesz? Ty mądrało...

— Ale... — zabrzmiały niepewne głosy solidarności wśród pomocników. Przeczuli jakiś trudności, a jednocześnie bali się występować otwarcie przeciw inicjatywie Michała.

Markowski skoczył jak oparzony nittem. Zaciął pięści, przy oku wyszły mu wypukłe, drgające żyły.

— Jak ty do mnie gadasz? — wrzasnął. — Czy jestem fabrykant, wyzyskiwacz, czy pański pacholek! Nie po-

79) — potrzebuję pomocy dla siebie, chodzi mi o to, żeby nam wszystkim było lepiej, żebyśmy nie mieli przerw w wyrabianiu czas. Nie rozumiesz, zakuty łbie, że jeśli lepiej zorganizujemy pracę, to wówczas tym samym wysiłkiem i w tym samym czasie zrobimy więcej?

— Markowski ma rację. Nie godzi się tak podchodzić do pracy — powiedział poważnie Ornoch, zbliżając się i patrząc surowo na długowłosego. — Albo jesteśmy robotnikami i zależy nam wszystkim na tym, co robimy, albo mamy to gdzieś... a wtedy fora za bramę!... Szukaj gdzie indziej zarobku!...

— Pewnie — wtrącił niespodziewanie Śliwka, łamiąc chwilową solidarność tych z góry. — Zamiast się zastanawiać, co człowiek radzi, to zaraz huzia na niego. Po co to się kłócić — góra i dół? Pracujemy zespołowo, a nie każdy sobie. Jak ja ci nie podam nitu, to ty prędzej nie zro-

bisz. A jak ty nitujesz, to ja stoję i czekam. Dobrze to jest? Niedobrze. Gdyby tak każdy chciał bronić tego, jak mu jest wygodnie, to nie byłoby nie budował!

Splunął z pasją i zamachnął się ręką, szerokim gestem.

— Słyszeliście, cośmy na radzie mówili? — wyrzucił z siebie coraz prędzej. — Kaczor opowiadał o nowoczesniejszej technice. Albo z tymi palaczami! U nas każdy tylko broni swojej roboty, żeby mu było wygodniej. A tu trzeba myśleć o całej stoczni.

Ludzie milczeli zaskoczeni.

— Ja tam nie mówię tak ani inaczej. Człowiek ma pomysł — trzeba wypróbować, a nie kłócić się, kto na tym zarobi, a kto straci. Będzie niedobry, to nie, wrócimy do starego sposobu. A ty, cwaniaku, nie skacz na robotnika i towarzysza, bo to nie twój wróg. Nie bądź takim obrońcą człowieka! — powiedział zwracając się pogardliwie do Mydlarza.

— Tak? — skrzywił się długowłosey. — W partii ci tak kazali mówić? Sam sobie szkodziś. Porobisz, to się przekonasz, że gadać łatwo.

— A w partii, w partii! — powiedział twardo Ornoch. — Partia nauczyła nas patrzeć na robotę inaczej niż ty, ciarachu!...

Markowski odgarnął włosy z czoła.

— Towarzysze! — powiedział zaschniętymi ustami. — Tu nie ma krzywdy niczyjej. Wiecie, jak jest. Jeżeli jeden człowiek może pracować bez przestojów, to dlaczego ma tracić czas? Ja chcę tych z góry wziąć do młotów. Dotychczas pracowaliśmy czwórkami i ścigaliśmy się czwórkami. Teraz można by robić całą brygadą, z tym, że zyskalibyśmy więcej młotów. Towarzysze! Słyszeliście, co mówi się u nas o niterach? Ze się nie oplaca, że to stara technika, że za długo trwa. Chcą przejść na spawanie. Przyjdą dziewczyny i będą robić więcej niż my. Nie wstyd nam? Możemy pokazać, że my jeszcze nie tak całkiem na szmele.

— He, he, he!... — zarechotali niterzy. Błysnęły zęby i białka z umorusanych twarzy.

— No to co? Spróbujemy? — zapytał Michał, podnosząc młot i prostując gumo wy szlauch.

— Ja myślę, że tak — poparł go Śliwka.

— A ty, Leon? — zapytał Markowski. Zapanowała chwila milczenia. Patrzyli sobie w oczy. Leon uśmiechał się wymijająco. Markowski czekał.

— Mnie to tam guzik obchodzi — zabrzmiała odpowiedź Leona.

(D. c. n.)

A więc już jutro jedziemy z „Expressem”!



A więc już jutro, w niedzielę, jedziemy na wycieczkę zorganizowaną przez „Express” i PTTK do Żelazowej Woli.

Do PTTK przy ul. Piotrkowskiej 70, gdzie przyjmują się zapisy kandydatów na wycieczkę zgłosiło się już wiele osób, nie wszyscy jednak zdążyli zaopatrzyć się w kupony upoważniające do nabycia za 25 zł karty uczestnictwa. Dla tych Czytelników zamieszczamy więc kupon jeszcze raz.

W Żelazowej Woli zwiedzimy rano piękny park, który tonie obecnie w kwiatach i przypomina bajkowy ogród. Od godziny jedenastej słuchać będziemy koncertu chopinowskiego w wykonaniu znakomitego pianisty Kędry.

Przez cały dzień będzie można zaopatrywać się w żywność z samochodów, które sprowadzimy dla uczestników wycieczki. Będą także liczne książki o Chopinie na specjalnie zorganizowanym w Żelazowej Woli kiermaszu.

Z Łodzi wyjeżdżamy jutro, w niedzielę, o godzinie 7, samochodami sprzed PTTK przy ul. Piotrkowskiej 70. W Żelazowej Woli będziemy około godziny 9. Powrót do Łodzi przewidziany jest na godz. 19—20.

Robotnicy Łodzi oglądają film o bohaterskim generale

W kilku kinach wyświetla się obecnie nowy film produkcji polskiej „Zołnierzy zwycięstwa”. Na życzenie zakładów pracy kina mogą organizować seanse, na których pokazuje się kolejno obie serie tego doskonałego filmu. Ostatnio taki seans zorganizowano dla pracowników spółdzielni „Wędliniarz”. W przerwie, po obejrzeniu pierwszej serii filmu, pracownicy „Wędliniarza” dzieliłi się swymi wrażeniami. Pracownik spółdzielni, Stanisław Potarzycki, opowiedział o swej służbie w wojsku pod dowództwem gen. Świerczewskiego oraz o jego śmierci. Ob. Potarzycki był uczestnikiem walki z faszyzmem zbierami z UPA, w czasie której zginął generał Walter.

Za wzorową pracę zdobyli krzyże zasługi Najlepsi kierowcy otrzymali zaszczytne odznaki

Dnia 22 bm. zastępca przewodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi, ob. Bugajski, udekorował krzyżami zasługi i odznakami wzorowego kierowcy kilkunastu pracowników łódzkich zakładów pracy.

Srebrne krzyże zasługi otrzymali: Adam Timler — kierownik. Wojewódzkiej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej, Jerzy Kalinuszkin — inspektor działu głównego energetyka CZPB-Północ, Leokadia Romanowska — dyrektor zakładów „Wólczańka”, Zygmunt Kobrzyński — towarzysz Zakładów Pomocniczo - Produkcyjnych, Stefan Wiatecki — maszynista - mechanik fabryki kosmetyków „Ewa”, który ma już 72 lata i pracuje doskonale oraz Anna Ziolkowska — laborantka rentgenowa.

Brązowe krzyże zasługi otrzymali: Wacław Nowak — kierowca samochodowy PKS, Władysław Kopyciak — mechanik Łódzkich Zakładów Remontu Maszyn Przemysłu Odzieżowego, Kazimierz Klimkowski — kierownik działu głównego mechanika Centralnego Zarządu Przemysłu Artystycznych Skórzanych i Stanisław Witczak — kierownik brygady remontu maszyn Południowo - Łódzkich Zakładów Przemysłu Maszyn Włókienniczych.

Za dobrą jazdę i opiekę nad wozami odznaki wzorowego kierowcy I stopnia wręczono Ludwikowi Agaciakowi i Michałowi Tymczukowi z MPK oraz Janowi Ludwiłowskiemu i Rafałowi Ledwoźniowskiemu z PSS.

Wesoło będzie łódzkim dzieciom w dniu ich święta

Dnia 1 czerwca na całym świecie obchodzony będzie Międzynarodowy Dzień Dziecka.

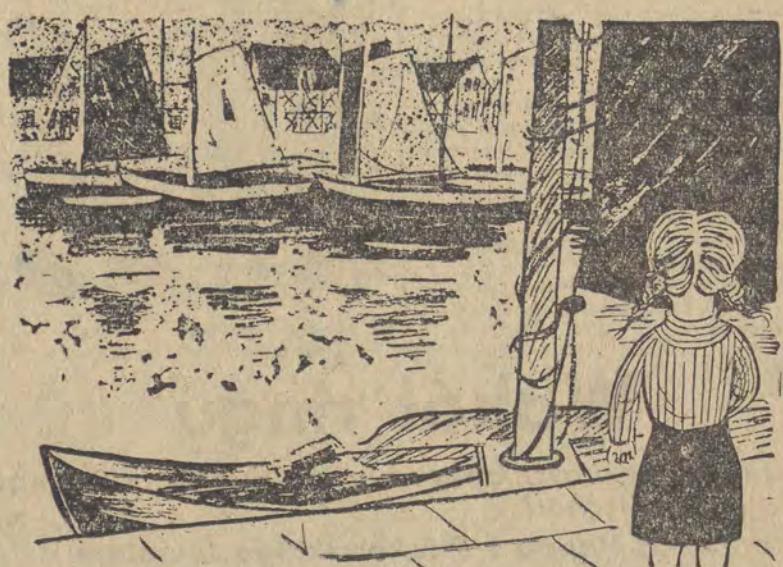
W Łodzi Dzień Dziecka zainauguruje 31 bm. capstrzyk na ulicach Łodzi. Z czterech punktów miasta wyruszą dzieci na Plac Zwycięstwa, gdzie przemówi do nich przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi, ob. Olasek. Tego samego dnia o godz. 15 odbędzie się w Filharmonii ogólnolódzka akademii z okazji MDD.

Również dnia 31 bm., o godz. 9 rano, odbędą się zawody dziecięce na rowerkach dwukółowych na ul. Władzowskią przy parku m. 1 Maja. Dzieci w wieku od 4—6 lat startować będą na dystansie 200 m, od 6—8 lat — 300 m i od 8 do 10 — 500 m. Każdy uczestnik zawodów otrzyma paczkę słodyczy, a zwycięzcy w wyścigach dostaną także piękne zabawki.

Dnia 4 czerwca dzieci łódzkie spotkają się w Parku Ludowym i 1 Maja na wielkich festynach. Zobaczą one tam występy zespołów artystycznych, teatry kukiełek, a do tańca zagrają im doskonałe orkiestry.

W szkołach zorganizowane zostaną spotkania dzieci i młodzieży z posłami na Sejm, żołnierzami, przedownikami pracy i literatami łódzkimi.

Czy masz tę książkę? Nasz nowy konkurs



Książka nr 6

„Zjawiała się tu jako intruz, a przynajmniej tak ją przyjęto. Z wielkim trudem udało jej się wywalczyć sobie prawo do istnienia. Wzięła na swe barki ciężar życia i dźwigała go z pożytkiem. Ziemia stała się bogatsza przez nią, lecz nie przynosiła jej tego; była tylko jedną z wielu bezimiennych — dzieckiem ludzkim, którego znakiem szczególnym są ręce zawsze szorstkie od pracy”.

— Pisze o bohaterce swojej powieści sam autor.

Dzieje tej kobiety, której ojczyzną są słone od wiatrów morskich wybrzeża Kattegatu, wznoszą nas do głębi. Wzruszyły nas także w filmie. A równocześnie książka jest ostrym oskarżeniem ustroju społecznego, wśród którego żyje i od którego tyle krzywd zaszło to biedne „dziecko ludzkie”. Ustroju, o którego zmianę walczy zawsze autor powieści, znakomity pisarz duński, nieugięty bohater o pokój, jeden z czołowych działaczy Komunistycznej Partii Danii.

Jak się nazywa autor tej powieści, taki jest jej tytuł? Wśród jakich okoliczności ginie mały Piotruś?

W Dni Czwartki, Piątki i Soboty

Tyle imprez! Dokąd się wybrać?

WYSTAWA GAZETEK SCIENNYCH

W dniu 23 maja, o godz. 14, w świetlicy Związku Branżowego Spółdzielni Chemiczno-Mineralnych przy ul. Piotrkowskiej 91 nastąpi otwarcie wystawy gazetki sciennych spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej z terenu Łodzi i województwa. Wystawa jest połączona z konkursem na najlepszą gazetkę. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 27 maja. Komitety redakcyjne 10 najlepszych gazetek otrzymują nagrody pieniężne i książkowe.

WIECZÓR LITERACKI

W sobotę, 23 bm., o godz. 19,30, w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy przy ul. Piotrkowskiej 86 Edward Martuszewski wygłosi prelekcję na temat „Realizm w twórczości Elżby Orzeszkowej”.

Recytować będzie aktor Teatru im. Jaracza — Ryszard Barycz.

IMPREZA TPP-R

Zarząd Łódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje w dniu 25 bm., o godz. 18, w lokalu Garnizonowego Klubu Oficerskiego przy ul. Przejazd 34 wieczór pt. „Zapoznaj się przez prelekcję i sztukę z prasą i książką radziecką”.

Prelekcję wygłosi Eleonora Stobodnikowa, tłumaczka książki „Jak hartowała się stal”.

W części artystycznej wystąpią słuchacze Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej w sztuce pt. „Jak hartowała się stal” M. Ostrowskiego.

NOWA BIBLIOTEKA

W sobotę 23 bm. o godz. 11 odbędzie się uroczyste otwarcie 11 Rejonowej Wypożyczalni Książek dla Dzieci i Młodzieży w lokalu przy ul. Pabianickiej 159.

Piękny dowód miłości dla stolicy

Walne zgromadzenie członków Powiatowej Spółdzielni Spożywców Łódź-Północ uchwaliło przekazanie kwoty 7.500 zł na odbudowę Warszawy.

Piękny to dowód miłości, jaką cały nasz naród darzy stolicę.



„Centrogal” zaopatrzy kioski Galanteria na targowiskach

Znajdziemy tam najpotrzebniejsze artykuły

„Centrogal”, dążąc do pełnego zaopatrzenia ludności we wszelkie artykuły wchodzące w zakres tzw. galanterii, analizuje dokładnie potrzeby rynku, sygnalizując o nich poszczególnym przemysłom, które mogą odpowiednio do tego dostosować swą produkcję.

Jednakże wysiłki te nie zawsze dają należyty rezultat. Cóż z tego bowiem, że magazyny hurtowe „Centrogalu” pełne są towaru, gdy zbyt mała ilość sklepów branżowych nie może rozprzedać tej masy towarowej?

Sklepów typowo galanterijnych mamy niewiele. Galanteria przeważnie nie jest sprzedawana w tych samych pomieszczeniach co obuwie, konfekcja itd., gdyż tendencją handlu uspołecznionego było dotąd komasowanie poszczególnych działów w jednym lokalu.

Oczywiście takie „łączone sklepy” nastawiają się głównie na artykuły droższe — na konfekcję, obuwie, ponieważ sprzedaż ich zapewnia duże obroty. Galanteria zaś traktowana jest jak przysłowiowy kopciuszek.

Skutki nie dają długo na siebie czekać. Gdy w sklepach trudno nierzadko nabyć grzebień czy dobrą guzik, w tym samym czasie np. w magazynach warszawskich leży około 80 tysięcy grzebień i ponad 20 milionów szt. guzików i wiele, wiele innych poszukiwanych „drobiazgów”.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wychodząc z założenia, że dotychczasowa sieć sklepów galanterijnych jest zbyt szczupła i że należy rozszerzyć sprzedaż detaliczną artykułów galanterijnych, wydało zarządzenie o konieczności udziału handlu uspołecznionego na wszystkich targowiskach w miastach i miasteczkach. Na każdym targowisku ma stanąć co najmniej dziesięć kiosków z galanterią, a w każdym z nich mają się znajdować najbardziej poszukiwane artykuły, jak nici, guziki, wody kolońskie, sznurówka, galanteria skórzana, filcowa, przybory toaletowe itp.

Uwaga, Czytelnicy! Zarezerwujcie sobie czwartek!

Sporządzając plany zajęć na następny tydzień, zarezerwujcie sobie czwartkowe popołudnie (28 bm.). W tym dniu bowiem redakcja „Expressu Ilustrowanego” urządza dla Was ciekawą imprezę.

Szczegóły? Oto one:

- impreza „Expressu” da Wam maksimum przyjemności i pożytku;
- impreza „Expressu” jest całkowicie bezpłatna;
- w imprezie „Expressu” może wziąć udział każdy, kto zaopatrzy się w specjalny kupon uczestnictwa;
- między uczestników imprezy „Expressu” rozlosowane będą wartościowe i mile upominki.

No dobrze, ale co to za impreza? — zapytacie. — Gdzie można otrzymać kupony? Jakich przygotowano upominki?

O tych wszystkich szczegółach poinformujemy Was jutro.

JUTRO

podamy dalsze szczegóły ciekawej imprezy, którą urządza redakcja „Expressu Ilustrowanego” w czwartek, 28 maja.



W dniach od 25 maja do 11 czerwca br. sekcja społeczno - samorządowa przy PSS Łódź-Północ organizuje kurso-konferencje dla uczestników komitetów członkowskich.

Terminy i miejsca poszczególnych kurso-konferencji podane zostaną w wysyłanych zawiadomieniach indywidualnych.

„Zaczęło się nad morzem” (50)



Mijały dni. Wyścig dawno już się zakończył. Kolarze rozjechali się do domów. I tylko Janka nie mogła zapomnieć sylwetki młodego kolarza pędzącego ulicą wśród rozrentujazmowanych tłumów. Starła się wmówić sobie, że może on już o niej zapomnieli, ale myśli wciąż uporczywie wracały do dalekiej Pragi.



A na ściennej gazetkach w jej fabryce coraz częściej pojawiało się jej zdjęcie w galerii przodujących przadek. Janka nie pozwalała swoim osobistym uczuciom osłabić tempa pracy. — Winszuję ci Janko. — Barlicka ścisłała gorąco jej dłoń. — Nigdy nie przypuszczałam, że wy młode dacie nam radę.



— Zwyciężyliśmy. — Janka patrzyła na trzymający w rękę motek. — I dalej się nie damy. Musimy stać się najlepszą brygadą w fabryce. Jeśli Janek kiedykolwiek przyjdzie, będzie mógł być dumny, że nie załamaliśmy się. I płynęły z maszyn długie, białe nitki nawijając się na szpule, dzień za dniem, tydzień za tygodniem. (D. c. n.)

